№ 17. Kraków 21 Stycznia — Sobota. Rok 1860.

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na dziennik „Czas“ [z dodatkiem]:

	w Austryackiem (pocztą)
rocznie	zła. 24
półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2 cen. 25

582 Maxymilijan

Przedpłata na [dziennik bez do]datkiem.

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 30	rocznie	zła. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½ centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu“.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.
Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 20 stycznia.

Jeszcze o jednym dokumencie pomówić nam wypada, który nas doszedł w przeszłym tygodniu, to jest o messażu amerykańskim. Jest on zbyt długi abyśmy go w całości podać mogli: ograniczyliśmy się na wyjątkach, z których jednakowoż czytelnicy nasi o duchu jego przekonać się byli w stanie.

Dosyć było zaprawdę wyjątki te przeczytać, aby widzieć, że Ameryka rzeczywiście jest Nowym Światem. Wszystkie owe zawikłania i trudności, pod których nawałem ugina się nasza Europa, cała owa walka zasad i systematów podkopująca dotychczasową równowagę na której miał spoczywać świat Stary, żadnego prawie nie ma odgłosu w messażu Prezydenta Stanów Zjednoczonych. Anglia nawet owa powiedzieć można matka Nowego Swiata, zbyt silnie sprawami Starego świata jest zajętą, aby się nie starała co prędzéj ukończyć zatargów z Ameryką, choćby z widocznym dla siebie uszczerbkiem. Jedna Hiszpania zostaje tylko w zapasach i opiera się jak może zaborczemu duchowi, który ostatnie jéj posiadłości wydrzeć usiłuje. Sama ona jedna jest reprezentantem tradycyjnéj polityki europejskiéj w Ameryce. To też messaż p. Buchanana dotyka Europę tylko przez oświadczenie, że Amerykanie powinni kupić wyspę Kubę, za cenę—dodaje p. Prezydent—uczciwą. Zresztą czego jak się zdaje Książę Rejent pruski powiedzieć niemógł, to śmiało wypowiada Prezydent Stanów Zjednoczonych. Jest on w przyjaznych stósunkach ze wszystkiemi państwami, wyjąwszy z Hiszpanią.

Wszakże myliłby się, ktoby sądził o położeniu Stanów Zjednoczonych z owego świetnego materyalnego stanu jaki nam mesaż przedstawia. Mają one zasoby i bogactwa, które zazdrość naszéj biednéj Europy obudzić mogą. Mają także wolność i swobodę o jakiéj podobno nawet wyobrażenia dokładnego nie mamy. Jest atoli i w owem Eldorado ciemna strona: wisi i nad spółecznością amerykańską miecz Damoklesa i to coraz na słabszym włosku. Ową ciemną stroną jest niewolnictwo. Znane są wypadki w Harpers Ferry, gdzie John Brown protestacyę przeciw niewoli życiem opłacił. Ameryka szubienicą ukarała Browna. Washington zabił Spartakusa, powiada Wiktor Hugo w swej wymownéj obronie, tego jak go nazywa męczennika ludzkości. Inaczéj mówi p. Buchanan w mesażu. Opłakuje on takie wypadki, ale cieszy się rezultatem, uwielbia mądrość, która według niego zależy na tem, aby trybunały krajowe rozstrzygały kwestye niewoli się tyczące, winszuje sobie, że obywatele Stanów Zjednoczonych używają swobodnie praw własności, a zatem i własności niewolników, na terytoryach wspólnych związkowych, dodając, że gdy takie terytorya przestają być wspólnemi i mają tworzyć państwa do Związku należące, wypada aby wtedy same stanowiły, czy chcą niewolnictwa jako instytucyi prawnie istniejącéj. Jest to historya Kansasu, ale Prezydent zapowiada, że gdy przychodzi do ogólnego głosowania nad kwestyą niewoli, wszystko kończy się na rozlewie krwi, na bitwie, a mocniejszy wygrywa.

Tenże sam zresztą p. Buchanan w innym mesażu zwracał uwagę kongresu na niebezpieczeństwo w jakie kwestya niewoli rzuca ciągle Stany Zjednoczone; grozi ona albo utratą najwyższéj swobody, to jest *self-governmentu*, albo rozdziałem na Stany północne i południowe. Czyż może się inaczej ona zakończyć? Państwa południowe grożą ciągle owym rozdziałem, północne jako silniejsze odpowiadają na to, że orężem utrzymają Związek. Ale wtedy Związek będzie narzucony siłą i Stany Zjednoczone przestaną być konfederacyą, przerodzą się w państwo, przepadnie swoboda.

Wybór prezydenta niebawem nastąpi. Południe oświadcza, że jeśliby padł na kandydata ze stronnictwa tak zwanego republikańskiego, oderwie się natychmiast. Nie należy wszakże brać tych pogróżek dosłownie, inaczej wydawaćby się mogło, że wojna domowa w Ameryce jest jak to mówią za pasem. Natura amerykańska gwałtowną jest w wyrażeniach, obyczaj na to pozwala, demonstracye któreby u nas za wojnę uchodziły, tam są tylko objawem zdań. Ale stronnictwo republikańskie ani myśli znieść odrazu niewoli. Co najwięcéj chciałoby ją ograniczyć do tych państw, w których dzisiaj istnieje. Zupełnych abolicyonistów powiedzieć można, że niema w Ameryce. *Go a head* jest to okrzyk Amerykanów, który chętnie stosują do zewnętrznych stosunków, ale w wewnętrznych roztropność zwykle górę bierze. Znają się na ważności interesów, a ogromnie trzymają za związkiem Północy z Południem. Nastąpi i tym razem zapewne kompromis między wolnością i niewolą, który zresztą już trwa od blisko pół wieku.

Korespondencya Czasu.

Lwów 10 stycznia.

(L. S.) Przypatrując się z bliska operacyom towarzystw asekuracyjnych i mając o tychże dokładne wiadomości, czuję się po odczytaniu różnych odezw zaprojektowanego towarzystwa asekuracyjnego krajowego dotyczących, do niniejszych słów kilku obowiązanym.

Zapowiadam z góry, że nie myślę tu względem projektu pana Fr. Trzecieskiego zapuszczać się w żadne argumentacye, ani *pro* ani *contra*; ale że mam jedynie na celu odwrócić od współziomków moich błąd, w który ich teorya wpędzić usiłuje.

Wszystkie w téj sprawie jawiące się odezwy opierają się na twierdzeniu, jakoby dotychczas istniejące zakłady asekuracyjne wielkie sumy z kraju naszego wywoziły. Twierdzenie to wynika, jak się zdaje, jedynie z przypuszczenia, że dotychczasowe towarzystwa zabespieczające, jako spekulacyjne, niezawodnie zyskiwać muszą, skoro się nie rozwiązują. To przypuszczenie jednakże tylko wtedy się sprawdza, jeżeli się ono rozciąga na operacye zakładowe w całéj Europie. Są bowiem kraje i prowincye, które takim zakładom co rok zysk, a są i takie, które im ciągłe straty przynoszą. Do tych ostatnich należy niezaprzeczenie Galicya; i mówię to z zupełnego przekonania, że towarzystwa w naszym kraju działające nie tylko z niego pieniędzy nie wywiozły, ale przeciwnie wielkie sumy do niego wprowadziły. Osobliwie wprowadza w taki błąd lwowski korespondent *Czasu* ze znakiem (z), pisząc pod d. 3 t. m., (*Czas* z 8go N. 6) co następuje: „Dotąd wypływały miliony rokrocznie na zbogacenie towarzystw zagranicznych, dziś pieniądze te pozostaną w kraju i na korzyść własną kraju zużytkowane zostaną.“ Nie chcę sądzić, że szanowny korespondent (z) takie ma wyobrażenie o milionach, jakie miał ojciec homeopatii o decilionach, lecz nie chcę także myśleć aby chciał dobrowolnie wprowadzać w błąd współziomków swoich; wolę więc przypuścić, że pisał to nie rozpatrzywszy się dokładnie, a przecież powinienby, mojem zdaniem, badać te rzeczy głębiéj, nim przystąpił do tak kategorycznego twierdzenia; pewny zaś jestem, że szanowny ów korespondent, mieszkając we Lwowie, byłby się bez wielkich trudności o tém dowiedział, że wszystkie towarzystwa asekuracyjne dotąd w kraju naszym działające, razem wzięte, w Galicyi łącznie z Krakowskiém i Bukowiną, przez rok ani nawet jednego miliona *bruto* nie zbierają, i że to, co z niemałym uzbierają mozołem, na szkody i koszta administracyi nie wystarcza.

Ktoby się nad tém zastanowił, dla czego zakłady czysto spekulacyjne trzymają się krajów i prowincyj dla siebie niekorzystnych, temu niech służą te uwagi: najprzód, że czynią to właśnie w spekulacyjnych nadziejach, którym zwykle przedsiębiorcy na wielką skalę wielkie niosą ofiary; potem, że towarzystwa asekuracyjne, nie chcąc się zrzec na zawsze korzystania kiedyś z jakiego kraju, nie opuszczają go z obawy, że publiczność o siłach cofającego się nie najlepsze mająca wyobrażenie, mogłaby zakładowi, któryby, że tak rzeknę, nie dotrzymał placu, w razie powrotu, odmówić swego zaufania; daléj, że zastępcy tych towarzystw starają się swoje dyrekcye do co raz dalszego wytrzymywania usposabiać; a nareszcie, że w kraju naszym złe powodzenie zakładów asekuracyjnych przemagało już nawet i owe nadzieje, i owe obawy i owe starania; widzieliśmy bowiem już i takie przypadki, że niektóre towarzystwa asekuracyjne albo w całéj Galicyi, albo w pewnych jej częściach swoje działanie zupełnie zaprzestawały.

Cześć wielka zgrabnym argumentom; lecz większa faktom, a największa prawdzie.

Wiedeń 19 stycznia.

□ Nad broszurą tyczącą się wewnętrznéj organizacyi Austryi, o któréj wspomniałem wczoraj, zastanawia się dzisiaj *Pressa* w pierwszym swym artykule. Domyśla się ona, że autorem tej broszury może być jeden z najwyższych urzędników, który zna dokładnie Galicyę, a teraz już opuścił służbę. Cały duch tego pisma jest liberalny, lecz słusznie uważa *Presse*, że w zastosowaniach sam z sobą często sprzeczny, a częściéj nieśmiały i niepewny. Na skład np. proponowany przez autora, Reprezentacyj prowincyonalnych i Rady państwa, trudno byłoby się zgodzić, i *Presse* zbija te propozye trafnie. Lecz nie można zaprzeczyć, że samo podniesienie téj kwestyi, jest w téj chwili zaletą. Rząd, o ile słychać, jeszcze jéj nie wziął pod rozwagę. Projekt dawniejszy, tak długo obrabiany i tak często za skończony ogłaszany, spoczywa, jak się zdaje w archiwach Rady państwa. Będzie on musiał wrócić teraz zapewne do źródła, z którego wyszedł, to jest do Ministeryum i przejść może jeszcze liczne koleje nim się zamieni w prawo. Słyszeć tu można często, że nie ma w tem nic nagłego; że się śpieszyć nie trzeba; że będzie dość czasu na wszystko. Głos ten ma może w charakterze tutejszej ludności i w nałogach pewnéj części urzędników swoje usprawiedliwienie. Szczęściem, że go rząd państwa nie podziela. Ministeryum w rozmaitych gałęziach dało już znaczne dowody, że czuje potrzebę pośpiechu. Wydane prawa jeszcze nie stanowią organizacyi. Jeszcze trzeba będzie czekać, aż inne wejdą w życie i plon wydadzą. Czy pomoc w tych pracach, Reprezentacyj krajowych nie byłaby ważną i korzystną. Czy więc z zaprowadzeniem takowych nie należałoby się pośpieszyć? To są zapytania, które po prowincyach zwłaszcza, zajmują mocno umysły.

Prawo wolności zarobkowania, zaczyna wywoływać spory o prawdziwe znaczenie niektórych szczegółowych rozporządzeń. Można to było przewidzieć na pierwszy rzut oka. Ludziom fachowym prawo to wydaje się i teraz zbyt rozwlekłem i zawiłem w swéj redakcyi.

Uwaga publiczna tak silnie zajęta przed kilkoma dniami broszurą tyczącą się Papieża, zwróciła się nagle na nowy przedmiot na list Cesarza Napoleona do p. Foulda. Silna i dobrze obmyślona inicyatywa, cechuje coraz więcéj politykę Napoleona III. Zmiany celne i handlowe zapowiedziane w tym liście, pociągną za sobą i Austryę dalej na drodze wolnego w téj mierze prawodawstwa. Bar. Bruck był do tego gotów i po części umysły przysposobił, czy pójdzie za tem polityczne zbliżenie się Austryi do przymierza anglo-francuskiego, z którem się raz już była zetknęła? Wielu mniema, że to byłaby najkrótsza droga do wyjścia ze wszystkich obecnych i mogących się powiększyć trudności.

Bal wczorajszy u dworu był świetny lecz mniej liczny jak dawniej.

Berlin 17 stycznia.

† Sejm rozpoczął swoje czynności bez najmniejszéj straty czasu. Ministrowie przedłożyli już czwartego dnia po otwarciu zapowiedziane projekta do praw, i wybrane do roztrząśnienia ich komisye, zaczęły już dziś pracować. Wymienię ważniejsze z tych projektów, dorzucając niektóre o nich uwagi. Prawo o małżeństwach wniesione zostało tą razą najprzód do Izby panów. W przeszłym sejmie zajmowała się niém Izba poselska; Izbie panów zabrakło było czasu do tego, do któréj zatém teraz przechodzi w takiéj postaci, w jakiéj zostało przez Izbę poselską uchwalone. Jest

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

TYTOŃ, FAJKA, CYGARO

przez Fr. Rychlickiego z Wilczéj Woli.

(Dokończenie.)

Dziwna jest rzecz, że gdy dobroczynna natura wiązała do rośliny tabacznéj tak mocno odrażające własności, sprawujące zawrot, ból głowy, womity i tym podobne karcenia normalnego stanu zdrowia, człowiek przymusza się na złość naturze do złego i nierad idzie za radą, która go na dobrą drogę prowadzi. Że działanie dymu tytoniowego wywiera skutek bardzo tęgi na ciało ludzkie, dowodzi samo jego użycie w śmierci pozornéj przy owéj znanéj pomocy, która podaje w takim razie wpędzanie wewnątrz dymu tytoniowego za najskuteczniejsze lekarstwo. „Nicht minder bemerkenswerth ist es, dass der Fleischessende Indianer in dem Tabackrauchen ein Mittel entdeckte, welches den Umsatz seiner Gebilde verlangsamt und damit den Hunger erträglicher macht“ pisze sławny chemik i doktor Liebig. Tak tedy to, co w pewném położeniu i pod pewną strefą nieba służy za lekarstwo, co głód koi i szybkiemu rozwijaniu się składu ciała tamę kładzie, co trybów natury ukróca zapęd, co w dzikim człowieku restauruje zwolna zużyte gwałtownie siły, to samo w próżniaku naszym sprawuje przeciwny skutek, jeżeli nad miarę używa i to użycie w nałóg przerabia.

Jest jedna okoliczność nibyto mało znacząca, a w istocie ważniejsza od wielu innych, to jest, że człowiek fajce albo cygarom oddany, staje się ich niewolnikiem. Każdy, kto miał kiedy chęć uważania pracujących ludzi, dostrzegł niezawodnie, że ów, który niepalił fajki albo cygarów, zdziałał w zawodzie swego powołania więcéj od fajkarza. Dla tego też Karr pisząc przeciw paleniu tytoniu kładzie to za największą jego wadę, iż staje się w końcu potrzebą, a potrzeby są jedynymi człowieka tyranami. Każde przyzwyczajenie jest powrozem przyczepionym do nogi człowieka, każda potrzeba brzemieniem. Pokolenie nasze gubią wymysły nowych potrzeb. Chleb powszedni, o który w „modlitwie pańskiéj“ codziennie prosimy, stał się teraz przez nieskończone zaprawy i dodatki tak urozmaicony, i jada się na takiéj wymyślnéj zastawie, że już teraz (dodaje on) nie do Boga, ale do diabła uciekać się potrzeba o to wszystko. O młodzieży! która masz kiedyś nas zastąpić, pamiętaj zawsze o tém, że mądry Dyogenes spostrzegłszy raz wieśniaka pijącego u źródła wodę z dłoni, rzucił swój kubek od siebie mówiąc: „Jeszcze jest jedna rzecz, bez któréj obejść się mogę.“ Młodzieży! badaj starannie otaczające cię rzeczy, nazwane potrzebami. Pytaj każdéj: „Potrzebo, jestżeś ty rzeczywistą potrzebą? Przyjemności, jestżeś ty rzeczywistą przyjemnością?“ I jednę i drugą ceń tylko o tyle, ile zawiera w sobie stałéj wartości.

Kiedy to piszę, ogłoszono w Bremie przedpłatę na pismo czasowe: Zeitung für Tabakraucher.“ Kto wie, czy wkrótce niewyjdzie jaki dziennik poświęcony karciarzom, którzy zwykle w pośród kłębów dymu, jak duchy Erebu, przesiadują. Biorąc rzecz ściśle mniemam, że pismu takiemu niezabraknie prędko na materyi, jeżeli zechce wszystkie złe skutki z tytoniu pochodzące wystawiać, jeżeli zechce stratę czasu i zdrowia w żywém świetle malować, jeżeli zechce różne przypadki i ogniowe zdarzenia, do których dała fajka powód, wyliczać. Ja sądzę, że powinny pozawiązywać się towarzystwa, któreby wzorem innych postępując wstrzymywały młodzież od tytoniu. Podług gazet, które teraz u nas wychodzą, miał rząd hiszpański studentom, a angielski młodym swoim majtkom palenia tytoniu zakazać. W Paryżu uznano publicznie 1846 r. szkodliwość cygarów i starano się zarzucić je razem z tytoniem. W Londynie uformował się w r. 1856 komitet, który przyjął na siebie obowiązek starania się zapobiegać paleniu fajki i cygarów. W kantonie walizkim w Szwajcaryi kto niema 25 lat spełnionych, temu niewolno palić fajki, chociażby już był żonatym. W skutek téj ustawy, mówi sprawozdawca, będziemy mieli daleko mniéj suchotników, chodzących kościotrupów i młodych niedołęgów; bo lada podwąsek nie będzie wędził się dymem tytoniowym i niszczył siły organizmu swego.

Tego roku (1859) został odbitym na stali piękny obraz w Monachium, już i u nas tu i owdzie widziany z umieszczonym u spodu podpisem: „Vakanzenfreuden.“ Wystawia on dwóch młodziuchnych studentów idących do domu, którzy wstępują do kramu i kupiwszy cygara zapalają je sobie. Jeden z nich wypuszcza pełną gębą dym i przypatruje mu się z zajęciem.

wątpliwość, czy panowie prawo to w przedłożonéj postaci przyjmą, czy nawet w ogóle przychylnymi się mu okażą. Rząd bardzo sobie tego życzy, bo stosunki te konieczněj naprawy wymagają.

Drugim ważnym przedmiotem narad sejmowych, nasamprzód Izby poselskiéj, będzie budżet. Wedle wniesionego do Izby projektu do prawa, przychody i rozchody obrachowane są na rok bieżący na 130,799,713 tal. Nie wchodzi w obrachunek ten 25-procentowa podwyżka podatku klasycznego, dochodowego, od mlewa i od rzezi, która nadzwyczajnie aż do 1 lipca b. r. uchwalona, tak długo rzeczywiście będzie ściągana, i nawet na dłuższy czas, jak się zdaje, rząd chce ją rozciągnąć, bo minister finansów oznajmił, że co do tego przedmiotu osobny uczyni wniosek.

Niemniéj ważnym pod względem finansowym jest projekt do prawa o podatku gruntowym, oddawna wnoszonym ale nigdy do skutku nie przychodzącym. Projekt ten w innéj tą razą przedstawia się postaci. W przeszłym roku rząd wychodził z przekonania, że cztery prowincye: nadreńska, westfalska, saska i szląska, w porównaniu z czterema innemi zbytecznie są podatkami przeciążone, bo tamte płacą około 8% czystego dochodu gruntowego, te zaś tylko 4,4½ do 6%. Aby tę różnicę wyrównać, rząd proponował, aby w przeciążonych prowincyach podatek ten zniżyć o 10%, a w drugich o 20% go podwyższyć. Izba nie zgodziła się na ten projekt, i oświadczyła życzenie, aby całą sprawę tę do późniejszego spokojniejszego czasu odłożyć. Rząd pragnie ją raz skończyć, nietylko znosząc wszelkie zwolnienia od opłaty podatku gruntowego, lecz i wyrównywając jak można najsprawiedliwiéj powyższe różnice opłat pomiędzy prowincyami. Wnosi więc teraz, aby podatek gruntowy w całéj monarchii wynosił wszędzie 8% od czystego dochodu. Minister usiłuje okazać, że opłata ta jest bardzo umiarkowana, i że we wszystkich innych krajach jest wyższą, mniema nadto, powołując się na świadectwo ludzi biegłych, że podatek gruntowy może być bez zniszczenia majątków ziemskich do 20% i więcéj podniesiony. Te finansowe reformy motywowane są co do konieczności swéj projektowaną reorganizacyą armii. Rząd musi mieć środki do jéj przeprowadzenia.

Niespodzianką dla Izby był projekt do prawa, dotyczący zniesienia dotychczasowych prawnych ograniczeń stopy procentowéj, tj. zniesienia praw o lichwie. Inne prawa w mowie tronowéj dotknięte, wniesione będą na następnéj sesyi.

Z posłów polskich bardzo wielu jeszcze brakuje. Z Izby panów są tylko książę Sułkowski, hrabia Bniński, hr. Czapski, jenerał Chłapowski; z Izby poselskiéj: Cieszkowski, Potworowski, Skórewski, Bentkowski, Chłapowski (syn), Morawski, Mielżyński Seweryn, Działyński. W komisyach sejmowych, z wyjątkiem jedynéj petycyjnéj, niemasz posłów polskich. Będą oni zatém w czynnościach swych tylko do posiedzeń publicznych ograniczeni.

Opera włoska zawsze przepełniona. Będzie ona podobno najmilszą zabawą karnawałową tego roku, zwłaszcza, że balów u dworu nie będzie. Mamy znów zupełną odwilż.

Paryż 16 stycznia.

List polityczno-ekonomiczny Cesarza, ogłoszony we wczorajszym *Monitorze*, a napisany do ministra Foulda, zrobił w Paryżu ogromne i różnorodne wrażenie. Zacznę od strony politycznéj tego listu, w którym Cesarz mówi, że choć są jeszcze obawy na horyzoncie politycznym utrzymanie pokoju jest pewnem. W rzeczy saméj, sprawa Włoch nie sprowadzi już wojny. Rzym poprzestanie na protestacyi, a za Rzymem pójdą inne mocarstwa. Anglia nie chce zawrzeć traktatu z Francyą w sprawie Włoch, nie chce nawet przesłać wspólnéj noty, ale przymierze zachodnie jest tak naturalne i tak magiczne, że trudności jedna po drugiéj znikają. Zdaje się, że Anglia zezwala na przyłączenie Włoch środkowych do Piemontu i wzniesienie nowéj dynastyi we Włoszech środkowych, bo to przyłączenie zmusiłoby Cesarza do domagania się przyłączenia Sabaudyi do Francyi. Rzecz ta nie jest jeszcze zupełnie pewną, ale na nią się zanosi, choć jak niektórzy utrzymują, Cesarz chciałby w istocie Sabaudyi. Lord Cowley był w Paryżu i do Londynu odjechał. Restauracya przymierza zachodniego jest zupełną; floty francuzka i angielska opuściły Algesiras; Francya i Anglia ugadzają się w sprawie kanału suezkiego; Francya i Anglia zabierają się do ułożenia nowego a liberalnego traktatu handlowego; dzienniki angielskie piszą apologie Cesarza. Czy do tego wszystkiego Cesarz dążył od początku lub czy do tego był zmuszonym przez różne okoliczności? To są już próżne pytania. Pan de la Guéronière ma ogłosić w przyszłym numerze *Revue Européene* artykuł o politycznych następstwach wojny włoskiéj. Ma to być praca ciekawa. O tych następstwach mówił na kursie w kolegium francuzkiem popularny a uczony profesor Franck i otrzymał długie i bardzo głośne oklaski, które wiele łez radośnych wycisnęły. Profesor przypomniał niektórym narodom dawne błędy i zachęcił je do przejęcia się nowożytnością, tą nowożytnością, która odmładza i odradza.

Dzienniki będące za odłączeniem Romanii od państwa Kościelnego, nazwały agitacyę części duchowieństwa i legitymistów: „fronde spirituelle.“ Broszura Villemaina wywołała liczne krytyki. *Debaty* musiały wystąpić w obronie osoby i charakteru autora. Każdy się pytał: jaki środek podaje Villemain na powrócenie Romanii pod władzę Ojca świętego? Niestety, autor nie podał żadnego środka i poprzestał na samym akcie opozycyjnym. Thiers nie ogłosi już swéj broszury. Agitacya religijna pokonywana przez „fait accompli,“ słabieje. Pozostaje załatwienie saméj kwestyi politycznéj. Cesarz chciałby, aby Stolica apostolska nie straciła, lecz zyskała tak duchowo jak finansowo na odłączeniu Romanii. Cesarz przyjdzie niezawodnie do tego celu, choć jeszcze nie wiadomo jaką drogą. Twierdzą, że Cesarz domaga się przyzwolenia na to Stolicy apostolskiéj. Wątpię, aby tego się domagał. Cesarz będzie musiał zbogacić i podnieść blask Stolicy apostolskiéj. W liście do ministra Foulda, Cesarz mówi o wznoszeniu we Francyi nowych kościołów.

Powiedziałem, że list Cesarza do ministra Foulda zrobił w Paryżu ogromne wrażenie. Wrażenie to zostało sprowadzone przez zapowiedzenie reformy ekonomicznéj, reformy mianowicie celnéj. List Cesarza jest przezornym, narodowym. Cesarz nie myśli o zaprowadzeniu free trade, chce tylko zastąpienia systemu zakazowego przez system protekcyjny, z wyłączeniem od protekcyi samych płodów surowych; Cesarz mówi słusznie, że „bez pomyślności przemysłu, rolnictwo znajduje się w stanie dziecińtwa“ itd., ale zniesienie ceł na płody surowe i zastąpienie ubytku przychodów celnych przez zawieszenie amortyzacyi (fundusz amortyzacyjny wynosi 40 milionów), znaleziono zbyt nagłem, śmiałem i radykalnem. Klasy pracujące, które wzniosły się na systemie protekcyjnym, pytają się: czy reforma jest potrzebą Francyi, czy czasem nie została wymuszoną przez Anglią. *Siècle*, chociaż ogłosił wielkiemi literami artykuł, w którym pan Havin przypominając wyrazy Ludwika XVIII: „qui meliora petit caveat peccare novando“, domaga się od rządu baczności postępowania i stopniowéj reformy. Nie dziwmy się temu żądaniu *Siècla*, bo on reprezentuje klasy pracujące, bo praca jest wszędzie świętą, bo na pracy wzniósł się i zajaśniał średni stan francuzki. List cesarski zaalarmował i rolnictwo, produkujące wełnę a lękając się konkurencyi taniej wełny z Australii. Alarmiści powtarzają: Anglia siedzi na kopalniach węgla i żelaza, jest wyższą w mechanice, ma ludność silniejszą do pracy niż Francya itd. Jestem przekonany, że rząd i Izby pokażą wielką baczność w zastósowaniu myśli listu cesarskiego, że kraj z reformą powoli się oswoi i że reforma przyniesie znaczne korzyści. W obec Anglii, Francya nie obejdzie się bez systemu protekcyjnego, ale czas jest, aby system protekcyjny został zniesiony, bo Francya jest już przemysłowo potężną, a umysłowo Anglią przewyższa.

Widząc w liście cesarskim pokój, reformę ekonomiczną i nowy rozwój pracy publicznéj, *Pressa* zażądała tak zwanego „uwieńczenia cesarskiéj budowy“, to jest wolności. Żądanie jest loiczne, nieodzowne i trzeba mieć nadzieję, że prędzéj czy później zostanie wysłuchanem.

Z Kochinchiny przybyły dobre wiadomości. Kontradmirał Page odniósł zwycięztwo.

Rada prywatna, która zebrała się onegdaj po obiedzie, trwała do pierwszéj w nocy. Po skończeniu rady drukarnia *Monitora* otrzymała list Cesarza. W drukarni *Monitora* siedzi zawsze jeden z redaktorów do drugiéj w nocy. List cesarski zrobił silny wpływ na ludność paryzką. Jak cesarska jak opozycyjna ludność paryzka przekonała znowu, że ma monarchę z wysokim talentem, monarchę biegłego.

Miasto Autun ofiarowało szpadę honorową marszałkowi Mac-Mahon.

Minister ogłosił tabelę przychodów Francyi, z których pokazuje się, że przychody z r. 1859 przewyższyły przychody z r. 1857 o 41 milionów, a przychody z r. 1858 o 2 916,000 fr. Giełda dobrze przyjęła list cesarski i podniosła się. *Patrie* zapewnia, że wejście do giełdy stanie się napowrót wolnem.

Minęły ambarasy noworoczne, ustają grypy i bogaty świat zaczyna Paryż zapełniać. Znajdujemy się jeszcze w porze obiadów. Zbytek stołowy jest wielki w Paryżu. Za Ludwika XV zbytek był większy, ale ograniczał się do jednej klasy, a dziś rozciąga się do wszystkich. Jadalnie są artystycznemi komnatami, potrawy są wyszukane, a wina najrozmaitszego rodzaju łechcą podniebienia jedzących. Świat finansowy trzyma prym w świetności obiadów. Im bardziéj szerzy się zbytek, tem bardziéj cenione jest w Paryżu przyjęcie rodzinne i zdrowy obiad gospodarski. Możnaby powiedzieć, że zbytek zasila życie rodzinne.

Paryż 16 stycznia.

B. Jeżeli smutkiem przejęte zostały serca katolików na odgłos surowéj odpowiedzi danéj jenerałowi Goyon w dniu Nowego Roku przez Ojca Sgo, z drugiéj znowu strony znalazły pociechę w liście Cesarza Napoleona duchem synowskiéj uległości oddychającym. Niezapomnieliśmy mowy cesarskiéj w Bordeaux wyrzeczonéj. Tkwią nam w pamięci słowa któremi Cesarz odpowiedział kardynałowi arcybiskupowi téj archidyecezyi. Zaufaliśmy tym zaręczeniom i mamy nadzieję, że jakiebądź nastąpić mogą modyfikacye terytoryalne państwa Papiezkiego, władza doczesna Ojca Sgo nietylko zmniejszoną nie zostanie, ale przeciwnie podniesie się do potęgi dotąd nieznanéj. Niepodległość Stolicy Apostolskiéj tak niezbędna dla swobodnego rozwoju władzy duchownéj Głowy Kościoła ustaloną i poręczoną zostanie nie na podstawie złudnéj i pozornéj jak dotąd, ale rzeczywistéj. Widząc niczém nienaruszony spokój, umiarkowanie monarchy, któremu Stolica Apostolska i katolicyzm we Francyi tyle winien, nie możemy ani na chwilę wątpić, ażeby rzeczy nieułożyły się odpowiednio do potrzeby wieków i zgodnie z interesem religii. Przyjdzie czas w którym tylko niezasługujący na współczucie interes wyzuty z przywilejów narzekania przemawiać będzie, ale głos jego będzie głosem wołającego na puszczy, bo miliony katolików przekonają się, że Namiestnik Chrystusa Pana na Stolicy Piotra Sgo świetniéj a co większa spokojniéj panować będzie.

Wyszła na widok publiczny broszura p. Villemain. Były minister Ludwika Filipa zapatruje się na kwestyą ze strony prawnéj i międzynarodowéj. Jest w téj pracy wiele rzeczy dobrych ale mało porządku, dużo mięszaniny i zawsze wszędzie przebijająca się chęć krytyki tego co jest, wśród westchnienia za tém co było.

Duch stronniczy psuje nawet piękne utwory wzniosłego umysłu. Na śliskiéj prawda postawił się drodze mąż stanu monarchii lipcowéj, powstając na siłę przemocy materyalnéj, despotyzm liczb czyli głoswanie powszechne, użalający się na wątłość podstaw prawa europejskiego. Zabawnie jest czytać wymowne rozumowania p. Villemain na korzyść prawa tradycyjnego i podstaw społecznych, p. Villemain któren służył i wspierał całemi siłami rząd powstały na barykadach, dynastyą powołaną na tron 223 głosami deputowanych nie mających do tego żadnego mandatu. Ale taka jest logika stronnictw. P. Villemain szczęśliwszym jest krytykiem literackim niż politycznym.

Onegdaj głoszono jako czyn dokonany przymierze zawarte między Francyą i Anglią. Wczorajszy *Monitor* ogłaszając list Cesarza do ministra stanu, wieść tę już w zupełną prawdę zamienił, chociaż lord Cowley jeszcze bawi w Londynie, chociaż żadna urzędowa wzmianka nie zwiastowała stanowczo politycznego przymierza. Wszystko ogranicza się na ustnych zaręczeniach. Ale dokument o którym wyżéj wspomniałem, jest programatem niezmiernie wymownym i donośnym. Proste udzielenie myśli monarchy swemu ministrowi, myśli nieprzekraczającéj obrębu wewnętrznych interesów, myśli zajętéj materyalnym rozwojem, stało się manifestem politycznym i zręcznym odbiciem złowieszczych gróźb, dowodem wielkiéj siły i odpowiedniego w przyszłość zaufania. Takie jest powszechne uważanie listu cesarskiego. Przypomną sobie czytelnicy *Czasu*, że już temu pół roku, zaraz po ukończonéj wojnie głoszono o wielkich zamiarach Cesarza Napoleona co do nadania popędu przemysłowi, handlowi a głównie rolnictwu.

Zwyczajem swoim władzca Francyi układa plany w cichości ducha a ogłasza w stósowną porę, a wykonywa według nakazanéj matematycznie punktualności. Termin ukończenia ostatniéj wojny oznaczył w chwili jéj wydania. Programat objęty listem do ministra stanu zostanie czynem dokonanym w ciągu lat trzech, kosztować będzie najmniéj 170 milionów już gotowych powstałych z ostatniéj pożyczki, a oszczędzonych na kosztach wojny włoskiéj, oprócz wielu innych zasobów które umiejętnie i z korzyścią użyte będą. Że planu tego nie przeistoczą żadne wypadki polityczne, o tém każden wie przekonawszy się z doświadczenia jak mało na prace wewnętrzną wpływają wypadki zewnętrzne. Francya jest szczególniejszéj natury i tak silnie uorganizowana, że może zarówno na zewnątrz jako i na wewnątrz działać. Ważniejszym jeszcze dowodem jest list Cesarza w części politycznéj niż ekonomicznéj. Zwiastuje bowiem zupełną zgodność Francyi z Anglią, i popiera ją zaraz dotykalnym probierczym czynem. Przymierze handlowe o którym także donosiłem, przymierze oparte na zasadach prawie zupełnéj wolności zamian, wkrótce zostanie podpisane jeżeli już nie jest. Wielki to krok naprzód, ważne w przyszłości zwycięstwo nad rutyną. List wspomina prawda tylko o mocarstwach zagranicznych w ogólności, ale przytaczając za przykład sąsiednią Anglię, która tyle na wolności handlowéj zyskała, pochlebia najprzód ludowi angielskiemu, zadowalnia przytém jego interes. Zniesienie prohibicyi czyli zakazu wprowadzania niewolnych towarów, zniesienie zupełne cła wełnę i bawełnę obciążającego, zmniejszanie stopniowe opłaty od kawy i cukru będzie miało niezaprzeczenie odpowiednie ze strony Anglii przyzwolenie na wprowadzenie towarów francuskich a szczególniéj win. Nie jestto jeszcze prawda zupełna wolność, ale bardzo do niéj zbliżony system. Jeszcze lat parę a komory na użytek więcéj filantropijny zostaną obrócone.

Nie uszło uwagi publicznéj i przyjęte zostało przez dobrze myślących z wielkiem zadowoleniem polecenie ministrowi dane, ażeby katedry i kościoły, restauracye i nowe budowle świątyń pańskich miały udział w funduszach przeznaczonych na prace publiczne. Słowem wrażenie wywołane pismem cesarskiem jest ogromne, zbawienne; wykonanie zaś woli monarszéj nieobliczone sprowadzi korzyści.

Biegają rozmaite wieści, krzyżują się rozmaite projekta mające na celu załatwienie spraw włoskich a głównie najważniejszéj z nich kwestyi dotyczącéj Romanii. Nie podobna nieprzytaczać któregokolwiek z tych przypuszczeń, bo innego nazwiska nie można nadać planom czysto tylko domyślnym.

Wczoraj wobec licznego zgromadzenia w sali quai Malaquais N. 3 rozpoczął prelekcye ziomek nasz Bronisław Trentowski. Uczony profesor mówić będzie w ciągu kilkunastu prelekcyj o wpływie klas wyższych na społeczeństwo ludzkie. Na pierwszém zaraz posiedzeniu oznaczył punkt z którego zapatrywać się będzie na przedmiot. Trzy władze odpowiednie tym siłom społecznym istnieją w towarzystwie ludzkiem, władza religijna, cywilna i umiejętność. P. Trentowski zupełnie nie wdając się w zasady i spory dwóch pierwszych, stanął jako mąż nauki, na stanowisku zajmowaném przez potęgę umiejętności i z tego stanowiska nas daléj prowadzić będzie.

Stary kramarz z oczyma i nosem krogulca uśmiecha się złośliwie poglądając na wytarte ich bóty i lichą torbę z książkami. Kramarz chciwy zysku przypomina tu całą postawą w obec stojących dzieci owego kupca Holendra, który gotów był posyłać swe okręty nawet pod buchające Acherontu płomienie byle tylko zysk był pewny. Zysk i tu cieszy kramarza, gdy tymczasem dzieci rozpoczynają zgubną grę z budzeniem źwierzęcych popędów ciała. Ich twarz miła, ich wiek dziecięcy, ich swobodna niewinność zajmują widza, ale ta wstępna próba poddania się pokusom ma coś strasznego w sobie. Serce się ściska rozsądnego człowieka na ten widok. Te dzieci wchodzą na bity szlak namiętności.

Już używają siły, nim się wzmocniła; już budzą żądzę, nim wzrosła. A jak wzrośnie, będążją mogły pohamować? Niebezpieczna walka! Ach! kochani moich dzieci współucznie, pamiętajcie, że nim zapory śluz pękną, sączy się wprzód nieznacznie woda. Rzecz mała, ale z małej powstaje wielka. Czuwajcie nad waszemi skłonnościami; niedopuszczajcie im brać górę nad sobą. Później bywa daremna często robota, *dum mala per longam invaluere moram*, mówi Horacy.

Tak przeto, kiedy gdzieindziej uznawszy ludzie szkodliwość palenia tytóniu starają się wstrzymać od niego, ja widzę i słyszę, jak wiele Polek idąc za złym przykładem zaczyna brać się do cygara lub fajki. Dlaczegóż nie?

Populär kann alles werden,
Nur nicht die Vernuft auf Erden.

Tak jest; wszystko może się upowszechnić na tym bożym świecie, tylko jeden rozum niemoże tego dokazać, aby się sam upowszechnił.

Jeżeli palenie tytoniu jest wadą w mężczyznie, w kobiecie jest zdrożnością, a nawet często rozpustą. Powody i skutki, jakie mu zwykle towarzyszą, stanowią nietylko naganną, ale i obrzydliwą jego cechę. Powodem jest próżnowanie jako początek wszystkiego złego, a skutki w delikatnych piersiach kobiecych muszą koniecznie stać się gorsze, aniżeli u mężczyzn. Otyłości tytoń niezaradzi. Pracowitość i zdrowy rozsądek zasłania wprawdzie ogół kobiet od téj wady, ale nasza tu i owdzie powstająca modna pani, którą w Warszawie nazywają „Lionką“ zaczyna iść przeciwną drogą. Z ust, które budzą miłość czystą, z których dziecię przejmuje pierwsze wrażenie moralne, które spajają lubą czułością koło rodzinne, które zachwycają miłą słodyczą cnotliwe serca, z ust tych mówię przesiąkłych wyziewem narkotycznym toczą się kłęby szczypiącego dymu, którym ona męża i dzieci obdarowuje w dani nowomodnej czułości.

Nieszczęsna kobieto! Ty niebędziesz matką Sniadeckich, Hołowińskich i podobnych im ludzi; oni wspominając o swoich matkach mieli coś innego do powiedzenia, a nie to, że paliły tytoń.

Uważając fajkę jako zabawkę albo roztargnienie umysłu po pracy, każdy przyzna, że można ich sobie wiele przyjemniejszych a nadewszystko pożyteczniejszych za owe pieniądze na tytóń, fajkę, cygara, zapałki, futeraliki, bursztyny wydawane wynaleść. Szkoda byłoby nam życia, gdybyśmy je tylko w leniwem odurzeniu trawić mieli. Albož to niemamy robić co lepszego? Wstyd powinien ogarnąć każdego na to słowo: „Nudy“ kto je czuć zaczyna.

Teraz, kiedy wszystko postępuje naprzód ku wyższym celom, i kiedy pisma i nauki już gdzieindziej aż do ludu wiejskiego, torują sobie przystęp, my niby rozumniejsi od innych mamyż w odurzeniu zwierzęcem szukać roztargnienia dla nas na nudy? albo roztargnienia umysłu po pracy?

Dziełko: „Nauka życia, w Warszawie 1851 r.“ zdaje się niewystawiać w tak złem świetle tabaki i tytóniu, gdy mówi, że bywa dobre jedno i drugie „jako użycie, ale szkodliwe, kiedy się staje nawyknieniem.“ Zapewne, ja sam to przypuszczam w pewnem położeniu. Ale proszę Waści Moi Panie autorze, racz mi pokazać takiego tytoniarza, którby używał tytoniu jako środka zaradźczego w potrzebie, a nie wędził nim gęby przez połowę dnia bożego?

Dla was, moie dzieci, powinno być to najważniejszym argumentem i jedyną do wstrzymania się od niego pobudką, że ojciec wasz (jak wiecie) nieużywał, ani jednego, ani drugiego i miał się z tem bardzo dobrze. Gdy on to pisze, już siódmy lat dziesiątek stoczył się na barki jego, a nieucieka się do tytoniu jako środka zaradźczego, ani tęskni za jego dymem. Widział on już niemało dymu i niemało z dymem ulatujących nadziei, i niemógł przekonać się dotąd, aby warto było wystawiać na szwank zdrowie, czas i pieniądze dla dymu.

Paryż 16 stycznia.

E. Na piątkowém zebraniu rady tajnéj, podany do jéj wiadomości, a niewłaściwą podobno datą z 5 stycznia oznaczony list cesarski do ministra stanu, ogłosił wczorajszy *Monitor*. List ten ma szczególniéj na celu przygotowanie umysłów do traktatu handlowego zawartego czy zawrzeć się mającego z Anglią, a opartego z pewnemi wyłączeniami na podstawie wolnéj zamiany. Sprawił więc niezmierne wrażenie, stał się przedmiotem wszystkich rozmów, odwrócił od wczoraj uwagę nawet od spraw włoskich, których jest jedném z pierwszych następstw. Jestto więc znakomity wypadek nietylko handlowy, przemysłowy, polityczny ale i wewnętrzny, jako zdolny silny wpływ wywrzeć na stan umysłów. Od niejakiego czasu mówiono o umowach handlowych, w których Cobden przebywający od niejakiego czasu w Paryżu miał pośredniczyć. Twierdzą, że oświadczył Cesarzowi, że utrata głosów irlandzkich w parlamencie, tak dalece osłabiła ministeryum lorda Palmerstona, że byt jego zachwiany, i że niema sposobu wzmocnienia go, jak zastępując je głosami zwolenników wolnéj zamiany. Dla utrwalenia więc związku politycznego z Anglią, ustąpienia niektóre Francyi na téj drodze byłyby korzystne. Od traktatu przeto politycznego uchylił się rząd angielski, lecz do podpisania handlowego chętnéj ręki przyłożył. Jestto podobno właściwém charakterowi Cesarza, że gdy ma powód do troskliwości lub nieukontentowania, tém spokojniejszą postać i tém większą ufność w sobie okazuje. Otóż tekst listu Cesarskiego, który objawia nadzieję utrwalenia pokoju i swobodnego w tym czasie rozwinięcia się wszystkich wewnętrznych sił Francyi w handlu, w rolnictwie, w przemyśle, w budownictwie i odnawianiu kościołów, w sztukach i naukach, uważają tu jako ową przybraną postać spokoju i ufności. Różne wnioski i przewidywania krzyżują się, w jaki sposób zapowiedziane zmiany czy ulepszenia poruszą umysły w częściach fabrycznych kraju, jaki wpływ wywrą na usposobienie ludności wyrobniczéj. Tutaj jednak wszyscy przeciwnicy rządu Cesarskiego, a i niektórzy z jego stronników, w owém przewidywanym traktacie handlowym widzą pierwszy szkodliwy skutek zmiany zaszłéj w polityce Cesarskiéj, widzą wyłączne powierzenie się związkowi z Anglią, a który jednak charakteru przymierza nie przybiera, widzą poświęcenie mu najprzeważniejszych względów moralnych i materyalnych, bez żadnego wyraźnego wywzajemnienia się ze strony zręcznych i chytrych sąsiadów. W téj zawiązanéj spółce gra jest hazardowna, niebezpieczna, ale tylko dla jednego ze spólników. Takie jest rozumowanie jednych — nie potrzebuję zapewniać, że u drugich ufność, wiara w szczęście i w potęgę umysłu Cesarza, pozostaje niezachwiana. Ciemność widnokręgu nie rozjaśnia się dotąd. Domniemań i pogłosek wiele, a więc większa ich liczba błędna.

Mówiono wczoraj o żądaniu uwolnienia od poselstwa petersburskiego, które książę Montebello telegrafem miał przesłać, w skutku nieprzyjemnych słów wyrzeczonych przez księcia Gorczakowa. Po przekonaniu się że broszura była wyrazem myśli Cesarskiéj, miał minister spraw zagranicznych rosyjski zapytać posła francuskiego: „czy on zwodzi? czy sam jest zwiedziony?“ twierdzą nawet, że książę Gorczakow użył mniéj uprzejmego wyrażenia: „Vous moquez vous de nous?“ itd.

Z Rzymu smutne dochodzą wiadomości o usposobieniu umysłów w państwie papieskiém. Listy ztamtąd pisane powtarzają piękne i rozczulające słowa Ojca Świętego. Gdy mu mówiono że niema do obawy powodów, gdyż łódka Ś. Piotra zgubić się nie może, „Łódka nie może zginąć“, odpowiedział, „ale żeglarze“.

Pisma ulotne o sprawie Papieskiéj mnożą się. Jeden ze stronników rządowych p. Hipolit Castille wystąpił z pogróżką przeciw duchowieństwu w broszurze pod tytułem: „Napoleon III et le Clergé“. W niéj pierwszemu Cesarzowi i drugiemu przyznając szczególne powołanie, zowie i jednego i drugiego w najrozleglejszém znaczeniu tego wyrazu pośrednikiem *Médiateur*. W niéj znajdujemy te wyrazy: „Chcemy jedném słowem, aby Papież modlił się, ażeby Cesarz rządził“. — W niéj oświadcza autor: „że gdyby Rzym zawiódł Francyę, znalazłaby u duchowieństwa gallikańskiego chleb duchowego życia“. — Wyszło także dopiero w tych dniach z druku, lecz przed ukazaniem się bezimiennéj broszury skreślone przez cudzoziemca pismo pod tytułem: „Pensées d'un catholique sur les affaires de Rome en vue du Congrès de Paris de 1860“. Dobra wiara autora jest niepodejrzana, lecz teorya jego o Świętopietrzu pobieraném przez legatów od katolików we wszystkich państwach nawet niekatolickich, zbyt mi się zdaje poetyczna, zbyt mało zdolna stać się ciałem w dzisiejszym składzie europejskim, aby mogła się przyczynić do rozwiązania zadania. Dodać jednak winienem, że autor pisma tego w wielu jéj częściach przeczuł niejako myśli bezimiennéj broszury. — Pan Thiers wstrzymuje się z ogłoszeniem pisma politycznego do którego się przygotowywał, chociaż dotąd żaden z pisarzy na sprawy obecne wyłącznie z stanowiska politycznego nie zapatrywał się jak on to chciał uczynić. Lecz stanowczy kierunek nadany polityce francuskiéj, spieszne rozwijanie się wypadków, czynią głos rady i przestrogi choćby najżywszą miłością kraju i bezstronnem dla rządu uczuciem natchnionéj, mało użytecznym. Ta uwaga zatrzymała pióro p. Thiers do właściwszéj chwili.

Wiedeń 19 stycznia. *Gazeta Wiedeńska* pisze: „*Times* mówi, że na zapytanie Anglii odpowiedziała Austrya, iż nie myśli przedsiębrać nowéj wojny włoskiéj, w razie jednak nieprzywrócenia książąt, protestowałaby przeciw niesprawiedliwemu postępowaniu Francyi. Sądzimy, że żadna podobna odpowiedź niemogła być daną, albowiem żadnego zapytania nie było.“

— J. C. K. Ap. Mość nadał hr. Albertowi Crivilli, szambelanowi i posłowi przy dworze hiszpańskim, order korony żelaznéj 1széj klasy z uwolnieniem od taksy.

— J. C. K. Ap. Mość potwierdził na dalszy czas dyrektorów banku narod. austryackiego: Biedermanna, Wodianera i bar. Sinę, a fabrykantów Wintera i Roberta zamianował dyrektorami tegoż banku.

— W Wiedniu założone zostało towarzystwo zabezpieczenia hipotecznego pod nazwą „Vindobona“, które jest wypływem towarzystwa zabezpieczenia życia pod nazwą „Kotwica.“

— Komisya graniczna zajmująca się regulacyą nowéj granicy między Lombardyą i Wenecyą, a złożona z urzędników i mierniczych austryackich i sardyńskich, odbyła już trzy posiedzenia, jak donosi depesza telegraficzna z Werony z dnia wczorajszego, która dodaje nadto, iż dla zapobieżenia naruszeniu granic od stony Modeny, austryackie posterunki straży skarbowéj na granicy wzmocnione zostały wojskiem.

— Znajdujemy w dziennikach wiedeńskich wzmiankę, że w procesie przeciw pp. Zsedenyi, Maday i Palkövy z powodu zboru keszmarskiego, obrona opierała się po części i na tém, że uchwała zapadła w obecności komisarza rządowego, nie może być uważaną za czyn karygodny. Sąd krajowy w Koszycach wykazał niewłaściwość tego powodu usprawiedliwiającego, w tych słowach: „że obrady konwentu keszmarskiego odbywały się i uchwały zapadały w języku niezrozumiałym dla komisarza rządowego“. Obrady odbywały się oczywiście po węgiersku, a dzienniki wiedeńskie dziwią się, że delegowano na nie komisarza, który po węgiersku nie rozumiał.

— Strój narodowy węgierski, który w ostatnich kilku latach zaczął u mężczyzn ustępować zwolna miejsca kosmopolitycznemu frakowi i kapeluszowi cylindrowemu, przez kobiety zaś zupełnie był zarzucony, przychodzi na nowo do znaczenia i ktokolwiek niechce uchodzić w Węgrzech za cudzoziemca, przywdziać go musi. Żydzi nawet przywdziewają go. Węgier nie noszący dziś stroju narodowego, narazić się może na nieprzyjemności, a przynajmniéj uważanym być za niemca. Najbogatsza nawet szlachta, która dawniéj niekiedy tylko, i to dla popisania się z bogactwem z okoliczności jakiego obrzędu przywdziewała strój węgierski, nosi go teraz zwykle, przesiedliwszy się z Wiednia do Pesztu. Kobiety przywdziały także strój narodowy i na zebraniach towarzyskich, balach i w teatrze nie ujrzy prawie teraz zwykłych ubiorów europejskich. Niektóre dzienniki wiedeńskie chcąc podać w śmieszność ten popęd ku zewnętrznym oznakom narodowości, twierdzą, że ma on dwa powody: jeden, chęć odznaczenia się zamożniejszych stanów od uboższych, przez ubiór do wystawności i przepychu skłonny; drugi zabiegi krawców i pasamoników w Peszcie i Budzie. *Oester. Ztg* nadmieniła też, że Węgrzy, a osobliwie żony ich rujnują się teraz na stroje; lecz na to odpowiada jéj jedno z pism węgierskich, że jeśli prawdą jest, iż węgierki na kredyt sprawiają sobie suknie narodowe, to smutnem powinno być zjawiskiem dla owych ekonomistów w Wiedniu, którzy przez dziesięć lat dowodzili, iż Węgry mogą być niewyczerpanem źródłem dochodów, a teraz przyznać muszą, że je nie stać na trochę szmat.

— *Gaz. di Venezia* z 16go mówi, że gdy skutkiem intryg i zabiegów partyi rewolucyjnej, teatra zamknięte zostały, przeto około 200 familii pozbawionych jest chleba, a smutny stan ich w porze zwłaszcza zimowéj spowodował rząd do polecenia władzy miejskiéj, aby się zajęła losem jaki ich spotkał, za staraniem tak zwanych przyjaciół ludu. Na wsparcie przeto aktorów przeznaczono fundusz dopłacany teatrowi, tudzież pozwolono zbierać składki, i w tym celu utworzył się komitet wsparcia aktorów. W całym kraju weneckim nie inaczéj rzeczy stoją z wszelkiemi widowiskami i teatrami. Takowe zupełnie są opuszczone, co znaczy wiele we Włoszech, gdzie najmniejsze miasto ma swoje teatra, a widowiska teatralne przeszły niemal w potrzebę. W jedném z miast weneckich, dyrektor uczynił odezwę do publiczności bardzo czułą i zamiast otworzyć kasę teatralną, wywiesił skarbonę do przyjmowania datków dobroczynnych.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 19 stycznia. Piszą nam z Wiednia pod dniem 19 b. m.:

Na dniu dzisiejszym odbyło się żałobne nabożeństwo za duszę śp. jenerała Skrzyneckiego w kościele ś. Ruperta w Wiedniu, za staraniem bawiących w tém mieście Polaków. Ogólny udział jaki wzięli w tym żałobnym a tak uroczyście poważnym akcie kościelnym ziomkowie zaśniętego w Panu śp. jenerała Skrzyneckiego, wymowniejszy nad wszelkie wyrazy, któreby skreślić mogło pióro pochwalne — wygłosić usta wymowne. — Wielką i niezłomną duszę nieboszczyka zasilano rzewną i serdeczną modlitwą w nowéj jego ojczyźnie — niebieskiéj krainie. Wspaniały to widok i wielce budujący widzieć wszelkiego stanu i wieku ludzi kornie się modlących w czasie powszechnego smutku, tém wspanialszy jeszcze, jeźli ta modlitwa jedną, a wspólną wszystkim natchniona myślą. K. M.

— Zdarza się w Krakowie na Kazimierzu, że na jednym domu siedzi kilku właścicieli, niczem to jednak w porównaniu z rozdrobnieniem własności niektórych domów w Pradze. Niedawno „Prażske Noviny“ ogłaszały sprzedaż w drodze wywłaszczenia $^3/_{120}$ części domu. Szczęśliwy przypadek — mówi korespondent pragski jednego z dzienników wiedeńskich — dozwolił mi zajrzeć do akt spadkowych (tu wymienione jest nazwisko zmarłego i data testamentu). Zapis odnosi się do pewnéj części domu Nr. 297 na „Małéj Stronie“, który w ogóle oceniony jest na złr. 1481. $33^1/_4$ c. i dostaje się w podziale 15 spadkobiercom. Główny spadkobierca otrzyma $^1/_{24}$ część domu, która ocenioną jest na 56 złr. Do téj części domu ma jeszcze prawo 14 spadkobierców. Z tych jeden dostaje $^1/_{26}$ drugi $^1/_{28}$ daléj $^1/_{106}$ $^1/_{138}$ $^1/_{192}$ $^1/_{430}$ $^1/_{1792}$ $^1/_{2683}$ $^1/_{2316}$ $^1/_{3340}$ $^1/_{4224}$ $^1/_{5280}$ $^1/_{56'320}$ a nakoniec $^1/_{84480}$ część spadku. Jeźliby temu ostatniemu dziedzicowi chciano wypłacić w banknotach jego spadek, musiałby chcąc otrzymać 1 złr. żyć około stu lat, czekając, ażby kapitał z procentem i procentem od procentu dorósł téj summy

— Już nieraz donosiliśmy o szkodliwym wpływie niektórych farb na zdrowie ludzkie, czy to skutkiem obić lub malowideł pokojowych, czy noszenia sukien szkodliwemi farbami napuszczanych. W Prusiech istnieje też zakaz używania niektórych metalicznych lotnych farb, zwłaszcza arszenikowych do malowideł lub obić pokojowych, jakoteż corocznie wymieniane są nazwy farb, których cukiernikom używać niewolno do cukierków. Zaszły w naszym kraju świeżo wypadek przekonywa, jak szkodliwy wpływ wywierają na zdrowie ludzkie takie mieszkania, których ściany arszenikowemi farbami są pociągane. Dodać tu także należy, że farby te bywają zwykle najpiękniejsze i dla tego używają ich często malarze pokojowi nieobeznani zapewne z naturą ich. Czytamy w tym względzie następujące doniesienie w „Krakauer Ztg“: W skutku podania zaniesionego przez profesora D. w Rzuchowie do urzędu powiatowego tarnowskiego, iż choroba ciężka jego siostrzenicy od dwóch miesięcy trwająca wprawiła go w podejrzenie, iż przyczyną takowéj może być jéj pokój sypialny zielono malowany, i że się o tem przekonał, gdy po chemicznym rozbiorze znalazł w téj zielonéj farbie wielką ilość arszeniku, nakazane zostało dochodzenie i wzięto pod rozbiór chemiczny farby znalezione u malarza B., który pokoje w Rzuchowie malował. Podobnież rozbierano farby sprzedawane po sklepach korzennych w Tarnowie, i przekonano się, że z 20 prób, 3 tylko były nieszkodliwe. Na zasadzie tego sprawdzenia pociągnięto do odpowiedzialności kupców, u których te farby znaleziono. Dodać tu winniśmy naszą uwagę, że przepisy względem przedaży farb nie są jak się zdaje dostateczne, skoro po sklepach korzennych sprzedają je, a sprzedażą trudnią się osoby znające ledwie farby z nazwiska.

Dodatek tygodniowy N. 1 przy „Gazecie lwowskiéj“ zawiera:

1) Zamknięcie rachunkowe funduszów gminy król. stołecznego miasta Lwowa za rok administracyjny 1859.

2) Gorzelnie i browary w lwowskim okręgu administracyjnym. Wydatek w listopadzie 1859—1858.

3) Starostwo sanockie. Dokument z r. 1402, 1549 i kilku lat późniejszych. Wypis z metryk koronnych zawierający rewizyę Starostwa Sanockiego, uskutecznioną r. 1565 przez Krzysztofa Sokołowskiego, Starostę rogozińskiego na mocy ustawy z r. 1563.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Modena 18 stycznia. Dekretem Fariniego zniesioną została cenzura prewencyjna, pozostają jednak w swéj mocy ograniczenia zaprowadzone prawem sardyńskiem z d. 29 kwietnia r. z.

Parma 18 stycznia. Tutejsza gazeta potwierdza doniesienie o zawichrzeniach, jakie tu zaszły i o których już pisano, stara się jednak zmniejszyć ich ważność.

Madryt 19 stycznia. Armia nasza przybyła przed Tetuan i obozuje po drugiéj stronie rzeki. Nieprzyjaciel posunąwszy się w znacznych masach, chciał wydać nam bitwę: lecz po kilku strzałach z dział gwintowych danych z naszéj strony, cofnął się przestraszony i pociągnął ku górom Bermexa

---

Najważniejszą niezawodnie wiadomością jest zaprzeczenie *Gazety Wiedeńskiej*, jakoby rząd austryacki dał Anglii odpowiedź, że nowej wojny włoskiéj nie rozpocznie, a w razie nie przywrócenia książąt, zaprotestuje. Zapytania tego nie uczyniono wcale; wszystkie zatém wnioski wyprowadzane z téj odpowiedzi muszą być mylnemi, a stanowisko Austryi w sprawie księstw jest niewiadome.

Dnia 17 wieczór zamieściliśmy depeszę (p. *Czas* z 18go), która nas tego samego dnia była doszła z Turynu o upadku gabinetu Dabormida i powołaniu hr. Cavoura na jego miejsce. Dotąd niewiadomo wcale, jak się kryzys ministeryalna w Piemoncie skończyła; ani nawet znane są bliższe powody zmiany ministerstwa, prócz tych, jakie z samego położenia rzeczy przypuścić się dają. Tyle tylko wiadomo, że 16go minister oświecenia podał się był do dymisyi, a król powołał był na jego miejsce lombardczyka Juliusza Carcano. Pogłoski tylko krążyły, że Arese, którego pierwsze wystąpienie na scenie politycznéj datuje się od wejścia Francuzów do Włoch, ma zasiadać w nowym gabinecie. Był on już w nim przez kilka dni zaraz po ustąpieniu Cavoura.

Parlament angielski rozpoczyna tegoroczną sesyę swoją 24go b. m.

Rząd pruski wystósował pod d. 12 b. m. okólnik do wszystkich państw Rzeszy niemieckiéj przedstawiając im potrzebę zmiany ustawy wojennéj Związku niemieckiego, i wykazując zmianę tę jako niezbędną dla bezpieczeństwa Związku.

Indépend. belge donosi z Marsylii 17go, że według otrzymanych tam doniesień z Rzymu z 14go, w tym dniu, w skutku ogłoszenia listu Cesarza Napoleona w *Monitorze* z 10go, było w Watykanie zgromadzenie kardynałów. Dniem poprzednio otrzymano w Rzymie nową depeszę z Paryża. W Marchiach panuje wielkie wzburzenie umysłów. Hr. Buol miał posłuchanie u Ojca śgo. Doniesienia powyższe dziennika brukselskiego nic nie uczą; wczoraj wszakże umieściliśmy już wiadomość z 17go z Rzymu, iż *Giornale di Roma* odwołuje się do całego świata katolickiego. Brzmienie tego artykułu nieznane dotąd, niewiadomo przeto jak dalece ma on znaczenie protestacyi przeciw polityce napoleońskiej.

Wszystkie listy z Serbii zgadzają się, że w kraju tym, jak również w innych krajach słowiańskich pod pośredniém lub bezpośredniém panowaniem Turcyi zostających, spodziewają się na wiosnę ważnych wypadków. Z jednéj strony coraz silniejsze dążenia Słowian tureckich, z drugiéj strony coraz widoczniejszy rozkład państwa otomańskiego na różnorodne żywioły siłą tylko podboju złączone i w związku trzymane, zdają się potwierdzać wróżbę korespondentów. Nawet belgradzki korespondent do *Ost-Deutsche Post* w liście z 10go t. m. mówi wyraźnie: „iż zamiar, którego wykonanie w prowincyach północno-tureckich w 1859 r. rozpoczęto, ale następnie z powodu nagłego pokoju w Villafranca wstrzymano, chcą w 1860 do skutku przyprowadzić“. Korespondent chce przez to powiedzieć, że w 1860 wybuchnie powstanie wszystkich Słowian tureckich, poparte przez Serbię i Czarnogórę. Donosi on nawet, że posłannik ks. Daniela czarnogórskiego, jacyś wysłannicy bośniaccy i bółgarscy przybywają często do Serbii i odbywają wspólne narady z znakomitymi Serbami.

Co do nas, nie trudnimy się śledzeniem takich narad i donoszeniem o nich; ale od chwili zawarcia pokoju paryskiego przedstawiamy: że ludy słowiańskie w Turcyi czy to połowicznie czy całkowicie podległe Porcie, wstrząśnione i rozbudzone wojną wschodnią a zawiedzione w swych nadziejach, niezaspokojone w swych słusznych żądaniach przez pokój paryski, drażnione następnie niespełnieniem przez Portę przyobiecanych Chrześcianom reform, a w części (w Bośnii i Bołgaryi) srogim uciskiem tak przez paszów miejscowych jak i przez ludność muzułmańską; oburzyły się aż do głębi swojej przeciw Porcie, a poczuwszy swe siły i niemoc Turków zaczynają ruszać się ku drodze, na ktoréj już Serbia połowiczną wywalczyła a całą chce wywalczyć niepodległość.—Ostatnie wiadomości z Belgradu donoszą, że Ks. Miłosz zamierza przenieść rezydencyę rządu z Belgradu z pod dział twierdzy tureckiéj do Kragujewacz, miasta leżącego w środku kraju.

Na marokańskim teatrze wojny armia hiszpańska stanęła przecież 18go t. m. przed Tetuanem. Z tego pola walki mamy dziś wiadomości telegraficzne z 17go, 18go i powyższą z 19go t. m. Według nich, dywizya Rios wylądowała w d. 17 przy ujściu rzeki Tetuan pod zasłoną silnego ognia z kanonierskich statków i parowców. Na ogień ten jednak nie odpowiedziały warownie maurytańskie przy ujściu téj rzeki będące, a dywizya hiszpańska zajęła je bez oporu i znalazła w nich kilka dział i nieco amunicyi. Gdy w ten sposób związki Tetuanu z morzem zostały przecięte przez Hiszpanów, a dywizya Rios posunąwszy się w górę rzeki, mogła już z téj strony twierdzę atakować, wówczas 18go t. m. główna siła armii hiszpańskiej, stojąca od 14go t. m. na zdobytych przez siebie wzgórzach Cuba-Negro, zeszła z tych wzgórzy w dolinę i stanęła obozem nad rzeką tetuańską, na któréj drugim brzegu wznosi się Tetuan. Wówczas Maurowie usiłujący raz jeszcze niedopuścić armii hiszpańskiéj pod Tetuan, wysunęli się z lewego boku w wielkich tłumach i zaczęli szykować się do bitwy, lecz parę strzałów z dział gwintowych tak ich przeraziło, że cofnęli się i odeszli ku górom Bennaxa, zkąd zapewne wypadając, będą przeszkadzać pracom oblężniczym.

Wiadomości z Indyj Wschodnich a mianowicie z Bombaju do 27go grudnia sięgające, brzmią dla Anglii pomyślnie. W dniu tym nadeszła do Bombaju depesza z północnego Hindostanu, iż wyprawa przeciw powstańcom tułającym się w podgórzach na granicy królestwa oudzkiego i Nepalu, (o któréj szczęśliwym biegu donosiły podane przez nas wiadomości z przeszłéj i zaprzeszłéj poczty), jest skończoną: wojska angielskie wspomagane z drugiéj strony przez Dzung Bohadura wezyra nepalskiego, rozgoniły zupełnie powstańców. Wprawdzie depesza nie mówi: gdzie i kiedy stoczono utarczki, co jéj odbiera nieco ważności. Donosi ona tylko w ogóle, że Nepalczykowie posuwając się od północy, wyparli powstańców z nadgranicznych dolin i górskich wąwozów pędząc ich ku południowi w posiadłości angielskie; Anglicy zaś, stojący w kilku oddziałach od południowéj strony, rozbijali napędzone oddziały. Zważając jednak na rozległość podgórskiego pasa, w kórym się powstańcy usadowili, na nieprzebyte lasy jakiemi w wielu miejscach jest pokryty, nakoniec na gerylasowski sposób wojowania jakiego używają powstańcy, — przypuścić musimy, że nie jedna ich gromada uszła téj obławy, a wzmocniona pojedynczemi rozbitkami i nowemi malkontentami znów w innem ukaże się miejscu, przedłużając wojnę. Przyznać jednak należy, że dzisiejszy łagodniejszy zarząd w Indyach najwięcéj przyłożyć się może do stłumienia powstania. O drugiej wyprawie angielskiej przeciw powstańcom w środkowym Hindostanie, nieprzynosi ta poczta żadnych wiadomości.

Antoni Kłobukowski, Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 20 stycznia		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp.	357	351
Ruble obrączkowe agio		10	8
Talary pruskie za 150 złr. now.		76½	75
Srebro nowe	złr.	130	128
Półimperyały rosyjskie	„	10 60	10 40
Napoleondory 20-fr.	„	10 40	10 20
Dukaty holenderskie ważne	„	6 10	6 —
„ austryackie	„	6 20	6 6
Listy zastawne galicyjskie z kuponami	„	86 —	85 —
Obligacye indemn. z kuponami	„	74 —	73 —
Pożyczka narodowa z r. 1854	„	79½ —	78⅓ —
Akcye kolei galicyjskiéj za sztukę	„	91 —	90 —
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	99½	99

Wiedeń 20 stycznia (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	112	50
Hamburg 100 Marków	98	40
Londyn 10 Ł.	131	15
Paryż 100 franków	51	80
Dukat	6	20
5% Metaliki	72	60
4½% „	64	—
4% „	56¼	—
3% „		—
Losy z roku 1834	364	—
„ „ 1839	119	—
„ „ 1854	112	—
Pożyczka narodowa	79	70
Obligacye indemn. galic.	72	25
Akcye bankowe	869	—
„ kolei północnéj	1936	—
„ kredytu ruchomego	200	70
„ kolei francusko-austryackiéj	271½	—

Lwów 18 stycznia.	żądają	płacą
Dukat holenderski	6 8	6 3
„ austryacki	6 10	6 5
Półimperyał rosyjski	10 52	10 40
Rubel rosyjski	2 2	1 99
Talar pruski	1 95	1 92
Pięciozłotówka polska		
Listy zastawne galic. bez kupon.	85 8	84 25
Oblig. indemn. bez kupon.	72 7	71 40
Pożyczka narodowa bez kupon.	79 30	78 75

Warszawa 18 stycznia.		żądają	płacą
Półimperyały	rubli	—	5 53
Obligi skarbowe	„	91 80	91 30
kupon		—	1 20
Listy zastawne III okresu	rubli	14 88½	14 86
kupon		—	— 4⅓

Wrocław 19 stycznia.	żądają	płacą
Banknoty austryackie w mon. konw.	—	—
„ „ w mon. nowéj	76½	—
Polskie bilety bankowe	87⅝	—
„ listy zastawne	—	86⅛
Poznańskie listy zastawne 4%	—	100¼
„ „ „ 3½%	90 7/12	—
Obligi krak.-szląsk.	72¾	—

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; = do *Przeworska* 10. 30 rano; = do *Wieliczki* 11. 40 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano 1. 48 popołudniu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 15 popołudn. = z *Przeworska* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 24 wieczór = z *Przeworska* 3 popołud. z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 1 w południe; = do *Przeworska* 4. 30 popołudniu.

Przyjechali od 19 do 20 stycznia

HOTEL POLLERA. Hr. Wilhelm Siemieński wł. dóbr, Skrzynowski Antoni plen. z Galicyi. Tabaczyński Ludwik wł. dóbr z Wróblowic. Jaworski Antoni wł. dóbr z Biecza. Pappi Józef ob., Holecik Wacław, Maissicek Józef komisarze kolei z Wiednia. Kucieński Stanisław ob. z Polski. Olkuśnik Jakub ob. z synem z Miechowa. Karol G. Dattan kup. z Warszawy. Müller Hermann wł. dóbr z Bawaryi. Rauborowski O. wł. dóbr z Paryża. Zwilling Karol wł. dóbr z Rajska. Hr. Roman Szembek ob. Poremby. Brzozowski Karol ob. do Lwowa. Koźmian Stanisław wł. dóbr z Dobrzechowa. Winiarz Adolf drukarz z Pragi. Pa.isor Henryk kup. z Rosyi.

Wyjechali: Hr. Roman Szembek ob., Maissicek Józef. Holecik Józef kom. kolei do Wiednia. Brzozowski O. ob. do Paryża. Winiarz Adolf drukarz do Przeworska.

HOTEL ROSYJSKI. Szymon Hamburger, Herman Friedländer kup., Ernest Reinek ck. por. z Prus. Józef Lipowski ck. kapitan z Preszburga.

Wyjechali: Herman Friedländer kupiec do Prus. Gotfryd Maschke kom. handl. do Lwowa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Mieczysław hr. Dunin Borkowski ze Lwowa. Wincenty Kniaziołucki plen. ze Strzałkowic.

Wyjechali: Raczyński Stanisław, Jagniński Leon obyw. do Polski. Ks. Roman Stojałowski dziekan do Żurawicy. Mieczysław hr. Dunin Borkowski, Wincenty Kniaziołucki plenipotent do Wiednia.

HOTEL SASKI. Stefan Podlaszecki ksiądz z Jabłonki. Cezar Haller, Ludwik Bajer, Adam Macharzyński, Franciszek hr. Łubieński, Edward Stanowski, Kwiryn Wysocki właśc. dóbr z Polski. Marcin Klucznik ck. urz. z Sącza. Antoni Zagartowski ob. z Zakopanéj. Herman Turnau ck. por. z famil. z Dobczyc.

Wyjechali: Konrad Różański, Seweryn Mieszkowski, Ksawery Sołtykowski, Wincenty Kubecki ob. do Polski. Edward Hauser wł. dóbr do Galicyi. Zygmunt Chrzanowski wł. dóbr do Gawrzyłowa.

HOTEL POLSKI. Franc. Świdyński obyw., Karol Strogil pryw. z Galicyi. Cecylia Wiśniewska ob., W. Goldblum kup. z Polski. Karol Jordan ck. kapitan z Pesztu. Franc. Sokołowski ob. z Wiednia. Ignacy Popiel dzierż. z Rzeszowa. Szymon Reichman wł. hut z Prus. Karol Munk kup. z Bilska. Karol Stein ck. por. ze Lwowa.

URZĘDOWE.

(48) **Ogłoszenie Licytacyi.** (2-3)

[Nr. 24,040]. Magistrat Król. głównego Miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem wydzierżawienia pastwiska nad brzegami staréj Wisły, a mianowicie: pomiędzy mostem na Stradomiu i przy szlachtuzie, tudzież pomiędzy ogrodem OO. Misyonarzy i Podbrzeziem, na czas od 1go stycznia 1860 do 31go grudnia 1862 odbędzie się w dniu 31 stycznia 1860 w gmachu w Biórze I Departamentu o godzinie 10 przed południem powtórna publiczna licytacya, nawet niżéj ceny wywołania. Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 59 złr. w. a.

Wadium wynosi 15 złr. w. a. — Deklaracye pisemne także będą przyjmowane.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w Biórze I Departamentu.

Kraków dnia 2 stycznia 1860 r.

[N. 26,331] **Ogłoszenie Licytacyi.** (44-2-3)

Magistrat Król. głównego Miasta Krakowa podaje do publicznéj wiadomości, iż w celu wydzierżawienia ogrodu przy szpitalu Starozakonnych na Kazimierzu pod L. 37/34/5 Gm. VI. ulica Skawińska, na czas od 1go stycznia 1860 do 31go grudnia 1862 r., odbędzie się w dniu 30 stycznia 1860 w gmachu Magistratu w Biórze I Departamentu o godzine 10 przed południem powtórna publiczna licytacya, nawet niżéj ceny szacunkowéj. Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena złr. 45 w. a.

Wadium wynosi 10 złr. w. a. — Deklaracye pisemne także będą przyjmowane.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w Biórze I Departamentu.

Kraków dnia 7 stycznia 1860 r.

Inseraty.

Właśnie wyszło z pod prasy i jest do nabycia we wszystkich księgarniach Galicyi,

w Krakowie w Księgarni F. BAUMGARDTENA:

Kronika Podhorecka

1706 do 1779,

ułożył

Leon Hrabia *Rzewuski*,

Członek ck. Towarzystwa Naukowego w Krakowie.

[6] Cena złr. 1 kr. 50 w. a. (3-4)

C. k. Towarzystwo Gospodarczo-Rolnicze KRAKOWSKIE

Komitet ck. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego Krakowskiego zawiadamia niniejszem, iż jak w latach upłynionych, tak i w roku bieżącym pośredniczyć będzie w kupnie i rozprzedaży nasion gospodarskich. W tym celu przyjmować będzie od Członków Towarzystwa *za poprzedniem nadesłaniem próbek*, wszelkie nasiona pastewne do rozprzedania — niemniéj jak sprowadzać żądane przez nich z zagranicy, równie jak nawozy pomocnicze, jakiemi są: **Guano, saletra chilijska, kwas siarczany** itp. nie wyłączając nikogo od kupna nasion do sprzedaży mu powierzonych. W miarę oddawania do sprzedaży nasion krajowych, wiadomość o tem wraz z cenami udzieloną będzie w pismach publicznych; do zamawiania zaś **nasion i nawozów zagranicznych** ustanawia się **termin ostateczny po dzień 31 marca r. b,** do czego interesowani tem ściśléj zastosować się zechcą, iż dłuższe opóźnienie mogłoby się stać dla nich powodem zawodu. Wszelkie korespondencye nadsyłane być mają *franco* do Bióra Towarzystwa ulica Szewska Nr. 335/6.

Kraków dnia 17 stycznia 1860 r. (59-1-3)

Z Komitetu c. k. Towarzystwa Gosp.-Roln. Krakow.

Medal ck. Tow. rolnicz. Krak. — Medal Tow. rol. w Król. Polskiem — Medal ck. Tow. roln. Lwows.

ZAKŁAD BUDOWY

Machin i Narzędzi rolniczych

w TARGOWISKACH.

Wyrabiał dotychczas, li tylko narzędzia rolnicze. Teraz urządzonym został w ten sposób, iż przyjmuje obstalunki na wszelkie machiny i narzędzia rolnicze, z poręczeniem dokładności wyrobu. Oraz podejmuje się naprawy machin rolniczych i komercyalnych.

Machin najwięcéj używanych, dostanie zwykle gotowych. Narzędzi zaś a głównie pługów, rozmaitéj budowy i ceny, zacząwszy od fl. 7 kr. 50 w. a. utrzymuje zawsze znaczny zapas.

Na listy frankowane (ostatnia poczta Mieysce) udziela się wszelkich objaśnień i cenników bezpłatnie. (23-2-3)

Do sprzedania

Wieś PRUSY

przy szosie na komorę Baran prowadzącéj położona, w glebie saméj pszenicznéj. Wieś ta ma wysiewu: żyta korcy 41, pszenicy zimowéj korcy 50, pszenicy jaréj będzie wysiewu korcy 18, jęczmienia 30, owsa 70, grochu 6, ziemniaków 24. Młyn z Propinacya czynią czystego dochodu złr. 600. Jest do tego 6 chałup dworskich dla służby. — Chęć kupna mający, z przyczyny wyjazdu właściciela za granicę, dopiero w dniu 6 marca r. b. do wsi Prus zgłosić się mogą do układów bez pośrednictwa faktorów. (65-1-3)

Potrzebny jest do Królestwa

Pisarz prowentowy

Kawaler,

któryby umiał dobrze pisać i znał się nieco na gospodarstwie. — Bliższą wiadomość w domu pod Nr. 338 st. (23 n.) w Rynku na II piętrze. (61-1-3)

Obwieszczenie.

Punktem 2 kontraktu zadzierżawionej **propinacyi wódczanej miasta Tarnowa** — ma każdy, który jakiebądźkolwiek **trunki** spirytusowe do miasta za opłatą wprowadzić pragnie, lub przez miasto transito przeprowadza — stanąć u słupów granicznych terytoryum miasta odgraniczających — na których napisano jest: że za obręb tych słupów bez poprzedniego zameldowania z trunkami w Składzie propinacyjnym niewolno pod konfiskatą onych przekraczać.

Zatem po ostatni raz podaje niniejszem do wiadomości publicznej, że już odtąd nikt niewiadomością tego postanowienia miasta Tarnowa — zasłaniać się niemoże, i że każdy trunek spirytusowy bądź na **konsumo** do miasta, bądź na **transito** za miasto, który już z téj strony słupów napotkany, a wprzód niezameldowany i kartą zarządu propinacyi nieopatrzony, bez żadnych względów skonfiskowanym zostanie.

Tarnów d. 25 października 1859.

Teofil Romer,

(25-2-3) uwierzytelniony zastępca dzierżawcy.

Wieś Siekierzyńce

w obwodzie Czortkowskim,

między Skałą i Husiatynem położona, jest z wolnéj ręki do sprzedania. Majętność ta zawiera w dobréj podolskiéj glebie pola ornego dominikalnego morgow 796, pastwisk morgów 43, lasu morgów 269, ogród angielski, warzywny, 3 sady z przeszło tysiącem drzew owocowych w najlepszych gatunkach, 21 ogrodów z chatami dla sług dworskich. Dom mieszkalny murowany, dwie oficyny, gorzelnię murowaną pod gontami z nowym aparatem miedzianym, stajnie, wozownie, stodoła z młocarnią i wszelkie budynki gospodarskie są murowane w jak najlepszym stanie i prawie wszystkie pod gontami. Młyn na rzece Zbruczu murowany pod gontami o 5 kamieniach z propinacyą, czyni dochodu rocznego 2,000 złr. m. k. — Bliższą wiadomość powziąść można u właściciela ***Juliusza Kozickiego*** w miejscu, poczta Skała. (64-1-3)

(37) **Obwieszczenie.** (2-3)

Dom duży dwupiętrowy

w Krakowie przy ulicy Sławkowskiéj pod liczbą 279 położony, jest z wolnéj ręki do sprzedania, w tymże samym domu są dwa piętra każdego czasu do wynajęcia. — Bliższą wiadomość można mieć u właściciela zamieszkałego w Krakowie w domu własnym przy ulicy Szpitalnéj pod liczbą 393.

Podpisany **dom handlowy** podaje niniejszem do wiadomości, iż udziela na wszelkie u niego kupowane

Papiery losowe

jako to:

losy zakładu kredytowego, żeglugi parowéj dunajowéj, St. Genois itd. **znaczne zadatki**, pod najdogodniejszemi warunkami; oraz poleca się do sprzedaży i zakupna wszelkich papierów rządowych i przedsiębiorstw przemysłowych.

Zlecenia wszelkie bezzwłocznie załatwione zostaną.

Wiedeń w styczniu 1860.

Jaques Leon's Söhne

k. k. priv. Grosshändler in Wien. (41-2-4)

Człowiek młody, żonaty, opatrzony świadectwami życzy sobie przyjąć obowiązek

OFICYALISTY

tu w mieście Krakowie lub na wsi.

Bliższa wiadomość ustnie lub listownie franko pod adresą: **B. F. D.** na **Kleparzu** przy Krakowie pod Nr. 81/76 Gm. VII lub też pod tą samą adresą poste restante w Krakowie. (36-3)

Potrzebny jest na budownictwo **Technik do Rosyi** znający się twie, gorzelni i browarze. — Bliższéj wiadomości udzieli *Administracya „CZASU.“* (17-3)

Towarzystwo Rafinowania Cukru

W OPAWIE

wyrabia

CUKIER KOSZERNY.

Zamówienia przyjmuje pan **H. Schubert**

[51] w KRAKOWIE. (2)

PLAN JAZDY

pociągów osobowych na ck. uprz. kolei gal. Karola Ludwika

Począwszy od 15go Listopada 1859 r. i nadal.

POCIĄGI OSOBOWE. (611-10)

z Krakowa do Przeworska

Stacya	Pociąg osobowy N 1. Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Pociąg mieszany N. 3 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Kraków	przed	poł.	10	30	rano		5	40
Bierzanów	10	43	10	44	5	57	6	—
Podłęże	10	59	11	2	6	20	6	28
Kłaj	11	17	11	17	6	48	6	49
Bochnia	11	32	11	37	7	9	7	18
Słotwina	11	57	12	1	7	43	7	52
Bogumiłowice	12	30	12	30	8	30	8	31
Tarnów	12	42	12	50	8	45	8	57
Czarna	1	23	1	24	9	39	9	41
Dębica	1	42	1	47	10	4	10	12
Ropczyce	2	7	2	10	10	37	10	39
Sędziszów	2	22	2	27	10	55	11	5
Trzciana	2	45	2	47	11	28	11	31
Rzeszów	3	10	3	20	12	1	w połnd.	
Łańcut	3	49	3	54	—	—	—	—
Przeworsk	4	30	po połud.		—	—	—	—

z Przeworska do Krakowa

Stacya	Pociąg osobowy N. 2 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Pociąg mieszany N. 4 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Przeworsk	przed	poł.	9	—	—	—	—	—
Łańcut	9	36	9	41	—	—	—	—
Rzeszów	10	10	10	20	po połud.		2	15
Trzciana	10	43	10	45	2	46	2	47
Sędziszów	11	3	11	8	3	10	3	20
Ropczyce	11	20	11	23	3	36	3	38
Dębica	11	43	11	48	4	3	4	12
Czarna	12	6	12	7	4	34	4	35
Tarnów	12	40	12	48	5	17	5	30
Bogumiłowice	1	—	1	—	5	44	5	45
Słotwina	1	29	1	33	6	23	6	30
Bochnia	1	53	1	58	6	55	7	2
Kłaj	2	13	2	13	7	22	7	23
Podłęże	2	28	2	31	7	42	7	45
Bierzanów	2	46	2	47	8	5	8	6
Kraków	3	—	po poł.		8	24	wieczór	

z Krakowa do Wieliczki — Pociąg mieszany Nr. 17.

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Kraków	prz. poł.		11	—
Bierzanów	11	22	11	25
Wieliczka	11	40	prz. poł.	

z Wieliczki do Niepołomic — Poc. miesz. N. 18 podł. potrzeby

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Wieliczka	po poł.		1	30
Bierzanów	1	42	1	45
Podłęże	2	10	2	20
Niepołomice	2	30	po poł.	

z Niepołomic do Wieliczki — Poc. miesz. Nr. 19 podł. potrzeby

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Niepołomice	po poł.		3	30
Podłęże	3	40	3	50
Bierzanów	4	15	4	18
Wieliczka	4	33	po poł.	

z Wieliczki do Krakowa — Pociąg mieszany Nr. 20.

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Wieliczka	wieczór		6	—
Bierzanów	6	12	6	15
Kraków	6	40	wieczór	

UWAGA.

Pociąg osob. N. 1 zostaje w związku z poc. z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Bilska, Granicy i Mysłowic
dto dto Nr. 2 dto dto dto do Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Bilska.
Mieszane pociągi Nr. 18 i 19, odchodzą według potrzeby.

Od c. k. uprzywil. galicyjskiéj Kolei Karola Ludwika.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumure	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
19	2	330‴ 10	— 1 0	94	zachodni słaby	pogoda	Mgła		
	10	330 31	7 4	65	południowy „	„	„	— 7'4	0'8
20	6	329 77	12 6	41	półn.-wschodni słaby	„	„		

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni *Antoni Rother*.